List Pawła do Galacjan

Opowiedziane na nowo,
objaśnione,
na dziś.

GOOD NEWS

List Pawła do Galacjan

Opowiedziane na nowo, objaśnione, na dziś.

Hans-Jörg Ronsdorf

Tylko jeśli Syn was wyswobodzi, prawdziwie jesteście wolni.

Jana 8,36

Opis książki

List do Galacjan zostaje tu opowiedziany własnymi słowami, to znaczy oddany w sposób wyjaśniający. Objętość tekstu odpowiada mniej więcej trzykrotnej długości pierwotnego tekstu biblijnego w klasycznym przekładzie Biblii.

Wydanie pierwsze, kwiecień 2020 (wydanie niemieckie)

© Hans-Jörg Ronsdorf – wszelkie prawa zastrzeżone.

Albis 6 ½

87477 Sulzberg

hj-ronsdorf@t-online.de

www.hans-joerg-ronsdorf.de

ISBN wydania niemieckiego: 978-3-9820715-3-4

Projekt okładki: Tobias Stricker

Na początek

Trzymacie w rękach **wyjaśniający przekład** Listu Pawła do Galacjan. Jako autor wczuwam się w położenie piszącego i próbuję przelać jego myśli na papier w sposób wyjaśniający, a przez to obszerniej. Mój tekst jest mniej więcej trzy razy dłuższy niż tekst pierwotny. Innymi słowy: gdybym komuś krótko i zwięźle wyjaśniał ten list, czyli każdy werset, to byłoby to dokładnie to, co tutaj przeczytacie.

Mam nadzieję, że dzięki temu lepiej zrozumiecie przesłanie listu i znajdziecie jego związek z własnym życiem. Bo o to właśnie chodzi. Mój tekst nie jest Słowem Bożym – w przeciwieństwie do oryginalnego listu Pawła. Ten możecie sami przeczytać w Biblii albo równolegle z moim tekstem.

Dlatego w tym miejscu mam do was prośbę – zanim przeczytacie wprowadzenie: **Weźcie do ręki Biblię i przeczytajcie w niej najpierw cały ten list.** Pomaga czytanie na głos. Nawet jeśli czegoś nie rozumiecie, czytajcie dalej. W ten sposób zyskacie pierwsze wrażenie albo odświeżycie pamięć. Zobaczycie: List do Galacjan – być może pierwszy i najstarszy list Pawła – to bardzo piękny list. Porusza najgłębsze struny ewangelii i pozwala im w pełni wybrzmieć. **To list, który przemawia nie tylko do chrześcijan, lecz także do Żydów i muzułmanów. Pomaga w dialogu międzyreligijnym pokazać, czym jest ewangelia i czym różni się od wszystkich innych religii.**

Co się wydarzyło?

Większość listów Nowego Testamentu ma swój powód. Tak jest i tutaj.

Wczujcie się na chwilę w położenie apostoła i misjonarza Pawła. Razem ze swoim współpracownikiem przeszedł on trudnymi drogami przez góry Taurus i wędruje pieszo po górach Anatolii (Turcja). Całkiem wyczerpany spotyka tam ludzi w okolicach Galacji, którym głosi Chrystusa, który umarł za nich na krzyżu. Ci ludzie – inaczej niż Paweł – nie są Żydami. Możliwe, że znają zarówno Żydów, jak i ich obyczaje i zwyczaje. Sami oddają cześć różnym bożkom i nie znają jedynego prawdziwego Boga. Poselstwo ewangelii trafia w serce tych ludzi, a oni zawracają, upamiętują się i dochodzą do żywej wiary w Jezusa Chrystusa. Ta wiara jest żywa, staje się widoczna w nowym życiu we wspólnocie wszystkich uczniów.

Jakiś czas później wydarzyło się co następuje: Paweł już dawno ruszył w dalszą drogę. Teraz do tych chrześcijan przyszli żydowsko-chrześcijańscy nauczyciele (**judaizanci**) i żądali: Jeśli naprawdę chcecie należeć do ludu Bożego, jeśli chcecie być dziećmi Abrahama i dziedzicami jego obietnicy, to musicie już tylko dać się **obrzezać** (czyli niejako stać się Żydami). Obrzezanie było znakiem przymierza, od czasów Abrahama obowiązkowym dla każdego Izraelity, aby należał do tego przymierza z jego błogosławieństwami i zobowiązaniami.

Czego nauczali ci żydowsko-chrześcijańscy nauczyciele (judaizanci)?

Ci chrześcijańscy Żydzi nie odrzucali Chrystusa. Ale Pawła i **jego ewangelię**. Nie nauczali też, że człowiek zostaje usprawiedliwiony przed Bogiem dzięki dobrym uczynkom Prawa. Nauczali, że **dopiero przez obrzezanie naprawdę należy się do ludu Bożego**.

Łatwiejsze miały się też stać kontakty towarzyskie (czyli między Żydami a chrześcijanami z narodów). Żydzi nie jadali przy jednym stole z narodami, czyli z nieobrzezanymi. Choć nie było to przykazanie Mojżeszowe, lecz dodane, ludzkie, judaistyczne przykazanie.

Ci judaizanci nie mogli i nie chcieli zrozumieć, że wraz z przyjściem Chrystusa skończyła się era Prawa Mojżeszowego. Myśleli, że Bóg działa wyłącznie przez naród żydowski, aby szerzyć obietnice dane Abrahamowi. Paweł argumentuje natomiast: **W Bożym planie zbawienia Prawo spełniło teraz swój cel**, i dlatego błędem jest go przestrzegać. I wymagać od narodów, by je przyjęły. Błędem jest wierzyć, że Bóg wciąż działa w sposób nacjonalistyczny, czyli przez Izrael. Lud Boży składa się teraz z ludzi wszystkich narodów.

Z co najmniej trzech powodów Paweł potępia judaizantów i ich naukę: (1) Nie rozumieli **całkowitej wystarczalności i powszechności dzieła odkupienia Chrystusa**. (2) Nie rozumieli, że Chrystus i Duch daleko przewyższyli Prawo Mojżeszowe i jego narodowy charakter. (3) I nie poznali, że Bóg daje Ducha Świętego wszystkim wierzącym (Żydom i narodom). Skutkiem tego chrześcijanie nie muszą dawać się prowadzić Prawu. Zamiast tego mają Ducha, który prowadzi ich w sposób odpowiadający prawu moralnemu (np. Dziesięciu Przykazaniom, bez przykazania o szabacie). I także je wypełnia – ale nie jest ono jego celem. **Prowadzenie Ducha nie wiedzie z powrotem do Prawa Mojżesza, lecz do życia, w którym prawo Chrystusa i Duch Boży stają się regułą życia Nowego Stworzenia.**

Pewna żydowska modlitwa poranna pokazuje, jak (niektórzy) Żydzi postrzegali samych siebie:

Błogosławiony jesteś Ty, Wiekuisty, Boże nasz, Królu świata, który **nie** stworzyłeś mnie poganinem. Błogosławiony jesteś Ty, Wiekuisty, Boże nasz, Królu świata, który **nie** stworzyłeś mnie niewolnikiem. Błogosławiony jesteś Ty, Wiekuisty, Boże nasz, Królu świata, który **nie** stworzyłeś mnie niewiastą.

To jest duma narodowa; to jest status społeczny i dyskryminacja ze względu na płeć. Przeciwko temu Paweł występuje radykalnie, jak można się nauczyć z tego listu.

Co tak bardzo wytrąca Pawła z równowagi?

W żadnym innym liście Paweł nie jest tak radykalny w obalaniu i potępianiu tych judaistycznych nauczycieli Prawa. **Galacjanie nie zauważyli, że prawda i wyjątkowość ewangelii poszły za burtę.** Chcieli zachować Chrystusa, ale wmówiono im, że potrzebują też Mojżesza i obrzezania. Wtedy byliby naprawdę synami Abrahama i należeliby do wybranego ludu Bożego.

Gdy Galacjanie decydują się na **Jezusa plus Mojżesza**, judaizanci niszczą samą konieczność tego, że w ogóle potrzebujemy Chrystusa. Paweł mówi jasno: „Jeśli sprawiedliwość można osiągnąć przez Prawo, to Chrystus daremnie umarł" (2,21), oraz: „Jeśli dacie się obrzezać, Chrystus nie będzie miał dla was żadnej wartości" (5,2). Co do zaparcia się mocy Boga w Duchu Paweł mówi: „Jeśli dajecie się prowadzić Duchowi, nie jesteście pod Prawem" (5,18). To znaczy, że ci, którzy wybierają Ducha, nie potrzebują jego Prawa; ci, którzy wybierają Jezusa, nie wybierają Mojżesza. Nie można mieć jednego i drugiego. Poselstwo Pawła jest bezkompromisowe: **Tylko Chrystus**.

Jaki rodzaj Prawa potępia Paweł?

Gdy chodzi o Prawo Mojżeszowe, Torę, ważne jest stwierdzenie, że jest ono święte i dobre. Należy do niego nie tylko Dziesięć Przykazań – w sumie obejmuje ono wszystkie pięć ksiąg Mojżesza. W porównaniu z ludami sąsiadującymi z Izraelem jest moralnie i etycznie wyjątkowe i wybitne. Do dziś. Nawet w naszej niemieckiej ustawie zasadniczej widać jego dobry wpływ. Nigdy Paweł nie potępiłby Prawa i każdego wysiłku, by je wypełniać. Prawo jest wspaniałym darem Boga dla Jego ludu Izraela. Paweł go przestrzegał. Gdy ktoś nieświadomie je przekroczył, służba ofiarnicza Prawa Mojżeszowego mogła przynieść przebaczenie.

Faryzeusze dodali do Prawa ludzkie przykazania i próbowali pobożnie uregulować jak najwięcej dziedzin życia – aż po mycie rąk. Ten obowiązek nałożyli na siebie i na ludzi. Byli żydowskim ugrupowaniem w czasach Jezusa, które bardzo poważnie traktowało Prawo – i życzyło sobie tego dla wszystkich Żydów. Coś w rodzaju ruchu pobożności. Sam Paweł był kiedyś jednym z nich. Gorliwcem, dopóki Chrystus nie wkroczył w jego życie. Z Jezusem mieli problemy, bo On ich przejrzał. Piętnował **ludzkie przykazania**. I zaniedbywanie wielkich przykazań, **by kochać Boga i bliźniego**. Te najważniejsze przykazania przepadały gdzieś po drodze. W Ewangelii Mateusza 23 można przeczytać, co Jezus myślał o faryzeuszach i ich legalizmie.

Legalizm (pobożność oparta na Prawie) w Liście do Galacjan to trzymanie się Prawa Mojżesza po to, by podobać się Bogu. Nie należy jednak przez to rozumieć po prostu obstawania przy regułach. Błędne w tym legalizmie jest to, **że wypiera on Chrystusa i Ducha.** Jest błędny, ponieważ (1) nie rozumie, że w Chrystusie i przez Ducha Prawo Mojżeszowe się wypełniło i tym samym ostatecznie należy do historii. Ponadto błędem jest to, że (2) judaizujący **zmuszają narody, by były Żydami** (przez obrzezanie). Pod tym względem Paweł atakuje niebiblijne spojrzenie na Prawo z jego nacjonalistycznymi przejawami, które reprezentują ci judaizanci.

Czym są uczynki Prawa?

Są to zachowania lub praktyki judaizantów, które z jednej strony zgadzają się z Prawem Mojżesza. Błędem było jednak twierdzenie, że dzieło odkupienia Chrystusa i prowadzenie Ducha nie wystarczają w codziennym życiu.

„Uczynki Prawa" to działania dyktowane przez Prawo, które zostało teraz wyparte przez Chrystusa i Ducha. „Uczynki Prawa" to ponadto praktyki żydowskie, które wznoszą granice między Żydami a nie-Żydami. Prawo Boże nie skupia się na granicach społecznych, które dzielą. Zamiast tego można by w nim widzieć wolę Bożą objawioną dla wszystkich ludzi.

Legalizm dziś

Problemu Celtów (Galacjan) nie można przenieść **1:1** w nasze czasy i naszą kulturę 2000 lat później. Są jednak lekcje dla nas dzisiaj. Pytanie brzmi: Jak możemy żyć na chwałę Boga? Czy nie mogą nam w tym pomóc Prawo Mojżeszowe albo Dziesięć Przykazań?

Odpowiedź Listu do Galacjan brzmi: **Chrystus w nas** i **Duch Boży w nas** wydają „**owoc Ducha**". W naszym codziennym życiu. To odpowiada **prawu Chrystusa**.

U wielu chrześcijan działa wewnętrzny mechanizm myśli i uczuć, który prowadzi od wolnej i darowanej łaski do trybu osiągnięć: Chcą być bardziej bogobojni i zbliżyć się do Boga. Czują, że aktywność ich buduje i dobrze im robi. Nie zauważają przy tym jednak złudzenia, że chodzi o własne osiągnięcia i wypełnianie obowiązków, które dają im poczucie pozornej świętości czy duchowości. Ale wszystko mamy i wszystkim jesteśmy w Chrystusie – a On jest w nas. Do tego nie da się niczego dodać.

Jak rozpoznajemy legalizm? Wypatrujemy praktyk, postaw, żądań, wymogów i poglądów teologicznych, **które zaniedbują ewangelię w jej centralnych wypowiedziach o całkowitej wystarczalności Chrystusa i Jego dzieła odkupienia oraz o centralnym miejscu Ducha Świętego w naszej codzienności i we wspólnym życiu.**

Nie oznacza to, że w naszych Kościołach czy zborach mamy po prostu szukać nieprzyjemnych reguł albo obowiązujących przepisów, które nam się nie podobają. Reguły mogą być rzeczywiście dobre dla rozwoju duchowego. Legalizm rozumiany i przeżywany jako dobre reguły i przyzwyczajenia sam w sobie nie jest niczym złym. Dlatego tego pojęcia trzeba używać rozważnie. Bo jeśli chrześcijanin regularnie czyta Biblię, regularnie się modli, regularnie chodzi na nabożeństwo, to nie jest to legalizm faryzeuszy czy judaizantów w Galacji. Dyscyplina w Królestwie Bożym jest pożyteczna i często konieczna. Jednak niejedno to balansowanie na krawędzi. Jeśli robię te rzeczy dlatego, że wtedy czuję się ważny wśród chrześcijan i wiem, że Bóg bardziej mnie kocha albo wyróżnia, to wpadłem w pułapkę religijności. Wiele dobrych rzeczy może stać się legalizmem. Jako zewnętrzna forma, która nie płynie z serca. Nie z miłości do Boga. Dobre duchowe przyzwyczajenia są stałą częścią chrześcijańskiego życia i nie są legalizmem. Ale mogą się nim stać.

Jaką lekcję ma ten list na dziś?

Nasze pójście śladami Pana Jezusa Chrystusa dokonuje się w **wierze**. W zaufaniu do Ojca. Jak dzieci, które trzymają się ręki Jezusa.

Mimo naszego oddania jesteśmy świadomi swojej **niezdolności,** by czynić dobro własnymi siłami. Także, a nawet przede wszystkim, jako chrześcijanie. Dlatego nie poddajemy się religijnej presji osiągnięć. Nie udajemy. Obłuda jest bratem legalizmu. Jesteśmy szczerzy wobec siebie, wobec innych i wobec Boga, który zna nasze serca. On wie, że Go kochamy. Jak wtedy Piotr, gdy zawiódł na całej linii, w najcięższej godzinie Jezusa. A jednak Piotr kochał Jezusa, chociaż były błędy i porażki. Dlatego: Nie wpuszczamy w swoje życie **stresu uświęcenia**. To pożywka dla pychy albo rozpaczy i lęku przed porażką. Żyjemy w wolności i w łasce. **Jesteśmy na zawsze przyjęci ze wszystkimi błędami, ze wszystkimi słabościami, i tak, ze wszystkimi grzechami, które popełniamy. Bo należymy do Chrystusa, który umarł za nasze grzechy.**

Wszystko, co Bóg nam daruje, nie jest Jego odpowiedzią na naszą wierność, nasze osiągnięcia czy zdecydowanie. Wszystko otrzymujemy, przeżywamy, wszystkim się cieszymy i wszystko osiągamy – każde dziecko Boże – na podstawie wiary. Na podstawie dziecięcego, wręcz ślepego zaufania do naszego Boga. Wiara porusza serce Boga. To jest to, co się dla Niego liczy. Tak oddajemy Mu chwałę. Wiara, która wyraża: Potrzebujemy Jezusa i Ducha, niczego więcej.

Życie córek i synów w bezwarunkowej akceptacji Boga oznacza wolność. W wolności dorastamy. Widać dobry owoc. **Chrystus nabiera w nas kształtu.**

Przykłady religijnego i chrześcijańskiego legalizmu

Zawsze ciekawie jest podać przykłady z naszych czasów. Bo legalizm ma najróżniejsze przejawy. W dużych dawkach albo w resztkowych ilościach. W życiu osobistym i we wspólnym.

Najbardziej rzucający się w oczy i najbardziej rozpowszechniony legalizm spotkałem tam, gdzie próbuje się zasłużyć na zbawienie dobrymi uczynkami. Zbawienie otrzymujemy jednak nie przez zasługi, nie przez ludzkie pośrednictwo czy sakramenty. Otrzymujemy je wyłącznie przez Chrystusa.

W Liście do Galacjan chodzi też o to, że ktoś wybiera legalizm, by żyć tak, jak przynosi to Bogu chwałę. I jak się należy, jeśli chce się należeć do ludu Bożego. Ten rodzaj legalizmu spotyka się u Pawła z takim samym odrzuceniem jak pierwszy. Przykłady, które podaję, można – jeśli ktoś chce – źle zrozumieć.

Przykład: Kiedy ledwie albo wcale nie znajduje się czasu na czytanie Biblii i na modlitwę. Kiedy cicha godzina często przepada. Niechcący albo z zaniedbania. Wtedy może pojawić się poczucie winy. Człowiek czuje się winny albo niegodny. Czuje się nieudacznikiem. To jednak pokazuje, że nie zrozumieliśmy, iż w Chrystusie jesteśmy bezwarunkowo przyjęci jako synowie i córki. Ta relacja z Ojcem stoi niewzruszenie. Zawsze! W każdej chwili jesteśmy kochani i w 100 % przyjęci. Jasne, czytanie Biblii i modlitwa są ważne. Ale większość chrześcijan w pierwszych wiekach nie miała Biblii, a jednak byli skutecznymi świadkami Jezusa, których wiara była czynna przez miłość w mocy Ducha Świętego.

Przykład: Są nadprzyrodzone doświadczenia w Duchu Świętym, takie jak przebudzenia, uzdrowienia, cuda, zachwycenia, mówienie językami i szczególne doświadczenia modlitewne. Kto czegoś takiego doświadcza, a potem przez pewien czas nic takiego, nie może z tego wnioskować, że jest teraz mniej kochany. Te doświadczenia nigdy nie dowodzą, że jest się bardziej lub mniej kochanym. Jeśli ich brak, nic się nie zmienia w naszej relacji z Bogiem. Choć wolno szukać przyczyn, nigdy nie powinno się z tego powodu rozpaczać. **Żyjemy z wiary, nie przez oglądanie i doświadczenia.**

Nikt nie może narzucać chrześcijaninowi przeżyć czy poznania (np. chrztu w Duchu, mówienia językami), by był „pełnym" czy „prawdziwym" chrześcijaninem. Nikt nie może dyktować, jak trzeba rozumieć i sprawować Wieczerzę Pańską, by być „wiernym" chrześcijaninem. Tak samo nikt nie może

narzucać norm co do włosów i ubioru, liturgii nabożeństwa czy porządku siedzenia. Nikt nie może wywierać na chrześcijanina presji, jak ma się zachowywać wobec polityki, by być oddzielonym od świata. W ramach biblijnych wskazań jest wielka wolność. Każde zawężenie czy lękliwość w kwestii tego, co wolno, a czego nie, świadczy o legalistycznej, słabej wierze i nie odpowiada pełnej dojrzałości synów i córek Bożych.

Gdy takie rzeczy stają się powodem, by odmawiać sobie nawzajem społeczności, także przy łamaniu chleba, to jest to faryzejski i judaistyczny legalizm. **Jedni są w środku, a drudzy na zewnątrz.** Wobec jedności, do której wzywa List do Galacjan (3,28), to skandal.

Duch osądzania, który potępia i dyskwalifikuje innych, odpowiada dokładnie postawie judaizantów. Oni mówili: Jeśli jesteś obrzezany, należysz do nas i wszystko jest w porządku (nawet jeśli to, co Prawo mówiło poza tym, nie miało znaczenia). Przestrzeganie ludzkich form i liturgii przeradza się w obłudę przed ludźmi i Bogiem, jeśli to cała pobożność, jaką się żyje.

Wiele podejść jest dobrych, dopóki nie przeciwdziałają życiu w Chrystusie oraz radości i wolności Ducha albo wręcz ich nie gaszą.

Legalizm nie jest dziś właściwie tematem. Raczej reakcja przeciwna: że niczego już nie trzeba przestrzegać, a wolność kończy się egoistycznym i indywidualistycznym stylem życia bez poczucia odpowiedzialności. Tak wolność zostaje źle zrozumiana i staje się niebezpieczeństwem. Paweł zwróci na to uwagę w tym liście, aby nie dopuścić do tego, że spadniemy z konia z drugiej strony.

Na zakończenie: Nie, jako chrześcijanie nie wypełniamy Prawa także z wdzięczności, jak się często mówi. Faktem jest – jak pokazuje List do Rzymian 8,4 – że ci, którzy idą za Chrystusem i są prowadzeni przez Ducha, jako dorośli synowie Boży w naturalny sposób wypełniają moralne wymagania Prawa. Jak zresztą Prawo Boże i działanie Ducha miałyby sobie przeczyć? Wypełniają jednak prawo moralne nie dlatego, że jest ich miarą, lecz dlatego, że Duch i Chrystus w nich żyją. **Czas Prawa Mojżeszowego minął na zawsze. Prawo Chrystusa jest teraz istotą życia prowadzonego przez Ducha.**

Wolność od Prawa nie sprzyja **„taniej łasce”**, przy której nieważne jest, jak żyjemy. Wolność to nie wolna amerykanka. Ona wspiera i wymaga. Wolność i łaska zobowiązują. W tajemniczy sposób Duch Boży sprawia w nas owoc, nad którym sami możemy się z wdzięcznością dziwić. To nie jest sterowanie z zewnątrz, lecz samostanowienie w nowym życiu. To jest Chrystus w nas. To jest Duch synostwa, który w nas i z nas woła do Ojca: Abba, tato, Ojcze!

List do Galacjan: Magna Charta chrześcijańskiej wolności i ewangelii

Ewangelia, którą Paweł otrzymał przez objawienie od Boga, przynosi zbawienie, usprawiedliwienie, uniewinnienie w Chrystusie dla wszystkich ludzi. I dar Ducha Świętego jako moc do życia. Uczynieni synami i córkami Bożymi żyją oni w wolności, przez wiarę, która staje się widoczna w miłości i w owocu Ducha.

Chodzi o to, jak Chrystus przez Ducha przemienia nasze życie ku odpowiedzialnej wolności i służebnemu oddaniu siebie tak, że surowe wymagania Prawa (i ludzkie dodatki) zostają przewyższone.

Tym samym Prawo Mojżeszowe, obrzezanie i narodowa tożsamość Izraela jako jedynego nosiciela obietnicy i pośrednika błogosławieństwa należą do przeszłości. Wszystko to jest już tylko cieniem tego, co przyszło w Chrystusie. Nigdy nie można tych dwóch rzeczy łączyć ani mieszać.

Tematy listu i ich przeciwieństwa

Stare, przeminione, i nowe, które przyszło w Chrystusie. Przegląd, bez wartościującej kolejności.

Chrystus	Mojżesz
Duch Święty Boga	Prawo
Duch Święty Boga	Cielesna natura, grzeszna, ludzka istota
Wiara, zaufanie, wierność	Uczynki Prawa, działanie
Obietnica, zapewnienie Boga	Prawo
Błogosławieństwo Boga	Przekleństwo, skutki przekroczenia Prawa
Wolność	Niewola
Dorosłe synostwo	Niewola; dzieciństwo pod nadzorem.
Dziedzictwo	Niepewność
Nowe stworzenie; życie wieczne	Obrzezanie/napletek
Łaska	Prawo
Jedność Kościoła	Ekskluzywny naród żydowski
Chrzest w wodzie	Obrzezanie napletka
Usprawiedliwienie, uniewinnienie	Potępienie
Ewangelia, dobra nowina	Prawo
Krzyż na Golgocie	Zły obecny wiek, cielesna natura
Izaak	Izmael
Jeruzalem w górze	Ziemska Jerozolima, Synaj
Nowe przymierze	Stare przymierze
Sara, wolna	Hagar, niewolnica, niewolna

Chrześcijanin w Liście do Galacjan

Każdy list Nowego Testamentu na swój sposób opisuje, co Bóg z nas, ludzi, uczynił, gdy przyciągnął nas do siebie. Jak zostaliśmy obdarowani i czym teraz z łaski się staliśmy. To rzeczywiście cały „katalog zbawienia", który sam w sobie prowadzi do zdumienia. Kto by kiedykolwiek pomyślał, że wieczny Bóg ma dla nas przygotowane tak wiele i że dał za to nawet własnego Syna. Oto wszystkie teksty z Listu do Galacjan, które mówią coś o wierzącym. Bóg chce, żebyśmy w to wierzyli, na tym budowali i doświadczali tego w naszym życiu. **Całe bogactwo zbawienia** zostało nam podarowane. Teraz trzeba wziąć je w posiadanie, całkiem praktycznie, w codziennym życiu. I nim (prze)żyć.

- Jezus złożył samego siebie w ofierze za nasze grzechy (1,4).
- wyrwani z obecnego złego świata (albo z obecnego wieku) (1,4)
- wolność w Chrystusie Jezusie (2,4; 5,1)
- usprawiedliwieni przez wiarę w Chrystusa (2,16-17)
- umarli dla Prawa (2,19)
- żyć dla Boga (2,19)
- ukrzyżowani z Chrystusem (2,19)
- Chrystus żyje w wierzącym (2,20)
- umiłowani przez Chrystusa (2,20)
- otrzymali Ducha (3,2.5)
- błogosławieni przez wiarę (3,9)
- wykupieni od przekleństwa Prawa (3,13)
- otrzymali obietnicę Ducha Świętego (3,14)
- nie życie przez Prawo, lecz przez wiarę (3,21-22)
- synowie Boży przez wiarę (3,26)
- Przyoblekliśmy się w Chrystusa (3,27).
- Jesteśmy w Chrystusie (3,28; 5,6).
- Jesteśmy Chrystusowi (Jego własnością) (3,29; 5,24).
- wykupieni do synostwa (4,5-6)
- Duch Syna jest w naszych sercach (4,6).
- Bóg jest naszym drogim Ojcem (4,6).
- dziedzice przez Boga (4,7)
- Chrystus nabiera w nas kształtu (4,19).
- narodzeni według Ducha (z Ducha) (4,29)

- powołani przez Boga (5,8.13)
- Postępujemy według Ducha (5,16.25).
- Duch nas prowadzi (5,18).
- Żyjemy przez Ducha (5,25).
- dziedzice Królestwa Bożego (5,21)
- życie wieczne (w zmartwychwstaniu) (6,8)
- domownicy wiary (6,10)
- ukrzyżowani dla świata (6,14)
- nowe stworzenie (6,15)

Pozdrowienie, zwrot do adresatów i życzenie błogosławieństwa 1,1-4

Tu pisze do was Paweł. Wysłannik Jezusa Chrystusa. Jego apostoł. We wspólnocie ze swoim Bogiem i Ojcem dobrą nowinę, **swoją ewangelię,** powierzył właśnie mnie.

Nie posłał mnie jakiś człowiek ani jakaś grupa ludzi. Lecz Ojciec, który wskrzesił Jezusa z martwych i potwierdził Go jako Syna Bożego i Mesjasza. Przez Niego ogłoszona została era **łaski**. Założone zostało **nowe stworzenie** w Chrystusie.

Pozdrawiam was razem ze wszystkimi braćmi, którzy są tu ze mną. Z nimi jestem zjednoczony w **jednej ewangelii**. Pozdrawiam wszystkie zbory Galacji.

Łaska i **pokój** od Boga, naszego Ojca, i od naszego Pana Jezusa Chrystusa: Niech On daje wam codziennie ochronę, troskę, pomoc i bezpieczeństwo, gdziekolwiek jesteście i cokolwiek robicie!

Przebaczenie i wyzwolenie, bo Bóg tak chce 1,4-5

Piszę wam, Galacjanie, najpierw to, co najważniejsze, abyśmy nigdy nie zapomnieli, o co właściwie chodzi; na czym polega nasze bezpieczeństwo i jaki jest zamiar serca naszego Odkupiciela: On, nasz Pan **Jezus, wydał samego siebie za nasze grzechy i uchybienia, za nasze nieprawości i przestępstwa.** Na śmierć. Z bezwarunkowej miłości. Jako dobrowolna i bezgrzeszna ofiara. Tylko On, Bezgrzeszny, mógł wziąć na siebie wielki ciężar naszych grzechów i przez swoją śmierć na krzyżu na zawsze usunąć go ze świata. I zrobił to! Nie mogliśmy sprawić, żeby nasze grzechy i upadki się odstały – bez względu na to, ile uczynków Prawa i moralnej czy religijnej dyscypliny dokonaliśmy. **Potrzebowaliśmy Mesjasza – niczego więcej!**

Tak uratował nas i wyrwał ze złego świata. Zabierając nasze grzechy, którymi byliśmy związani i przykuci do tego świata. Nie chciał nas zostawić tam, gdzie bezmyślnie żyje się w grzechach. Zniewoleni nimi, nawet o tym nie wiedząc. Nasz Wyzwoliciel podarował nam **nowy początek w swoim Królestwie miłości**. Chciał nas mieć dla siebie. Z upadłego i dalekiego od Boga świata nas wyzwolił. Z kultury i społeczeństwa, które nie zna prawdziwego i żywego Boga. Jak Bóg wyzwolił niegdyś Izrael z Egiptu, tak i dziś Jego wolą jest uratować cały świat – bez względu na to, czy pochodzimy od Żydów, czy z narodów.

Taka była wola naszego Boga i Ojca! Jego niezłomny i niezgłębiony zamiar zbawienia. Dlatego należy się Mu chwała i cześć na wszelki możliwy sposób, teraz i na zawsze! Amen.

Jest tylko jedna jedyna ewangelia 1,6-10

Jestem całkowicie zdumiony, że w tak krótkim czasie odwróciliście się właśnie od tej łaski Jezusa Chrystusa. Coś takiego wydawało mi się dotąd niemożliwe. Tak samo niespodziewanie jak niegdyś Izrael. Mimo wspaniałego ocalenia w najkrótszym czasie odpadł od swojego Boga. Po prostu zastąpił Go złotym cielcem, podczas gdy Mojżesz był na górze Synaj.

Tak i wy: Choć Bóg ojców powołał was w Mesjaszu Jezusie do swojej potężnej łaski, daliście się teraz wciągnąć w ewangelię, **która wcale nią nie jest**. Dajecie się zamącić jakimś ludziom, którzy przekręcają **nienaruszalną ewangelię łaski Chrystusa**.

Mówię wam: Wszystko jedno, kto do was przyjdzie, nawet gdyby to był anioł jak niegdyś na górze Synaj, nawet gdybyśmy **my** jeszcze raz do was przyszli i głosili wam coś innego niż na początku – **niech będzie przeklęty!** Nie ma udziału w tym, co ewangelia Jezusa Chrystusa daruje nam w łasce. Zginą ze swoim zwodniczym poselstwem. Nic po nich nie ma zostać.

Powiedziałem to i mówię teraz jeszcze raz: Jeśli ktoś przychodzi do was i głosi wam inną ewangelię, sprzeczną z tym, co wam głosiłem i co przyjęliście: Niech będzie przeklęty! Takiego nie czeka nic innego niż sąd i potępienie Boże. Bo oni niszczą to, co najlepsze, co Bóg nam podarował. Prowadzą ludzi prosto na zatracenie. **Od łaski do legalizmu**.

Czy przy takim zagrożeniu ewangelii miałbym lepiej nie mówić tak ostro, żeby przypodobać się ludziom? Przecież mam się podobać jedynie Bogu! Gdybym próbował przypodobać się ludziom, na przykład wam albo tym fałszywym posłańcom, to nie byłbym sługą Jezusa Chrystusa. Nigdy!

Drodzy bracia i siostry, musicie wiedzieć, że ta ewangelia, którą głoszę, nie jest rzeczą ludzką. Niczym, co ludzie wynaleźli albo wymyślili. A dlaczego? Bo nie nauczyłem się jej ani nie otrzymałem od człowieka. **Otrzymałem ją przez objawienie Jezusa Chrystusa, Mesjasza.** Bezpośrednio od Niego osobiście.

Moja historia i nawrócenie: od prześladowcy Mesjasza do Jego posłańca 1,11-16

Słyszeliście z pewnością o moim życiu jako Żyda i faryzeusza. Prześladowałem zgromadzenie Boże, Jego świętych, do ostateczności i niszczyłem je. Niczego nie zaniedbałem, by je atakować i niszczyć. W ogóle zrobiłem w judaizmie karierę. Otrzymywałem o wiele więcej uznania i poparcia niż moi rówieśnicy. Moje imię było wszędzie szanowane. Miałem opinię gorliwca, zeloty, który niezwykle dokładnie traktował ojcowskie tradycje. Za wszelką cenę. Byłem gorliwcem jak niegdyś kapłan Pinchas, syn Eleazara, który na oczach wszystkich zabił izraelskiego rozpustnika i Midianitkę. Tak w 4 Księdze Mojżeszowej 25.

Ale Bóg zatrzymał mnie u szczytu mojej gorliwości. W drodze do Damaszku. Także tam chciałem zniszczyć zgromadzenia chrześcijan. Mogę to wyjaśnić tylko tym, że Bóg już od mojego poczęcia miał mnie na oku i przeznaczył mnie do służby ewangelii. Z łaski. Zupełnie niezasłużenie. Bóg zatrzymał mnie, objawiając we mnie swojego Syna, Mesjasza. Przed moimi wewnętrznymi oczami. W moim sercu i myśleniu nagle ukazał się Jego Syn, Mesjasz. Stanął naprzeciw mnie, w najjaśniejszym świetle. Przemówił do mnie. Jego słowa jednym uderzeniem zakończyły moją wrogość i moją gorliwość w gnębieniu zgromadzenia Bożego. **Miałem stać się dokładnie kimś przeciwnym: posłańcem Jego ewangelii. I to dla narodów, gojim, ludów, nie-Żydów i bałwochwalców.**

Ewangelia Pawła nie pochodzi z Jerozolimy, lecz prosto z nieba, od Mesjasza 1,17-24

Co zrobiłem po tym drastycznym przeżyciu? Właśnie nie zrobiłem tego, co w naturalny sposób by się zrobiło albo czego by się oczekiwało. Mianowicie nie poszedłem do **Jerozolimy**. Do apostołów i do pierwotnego zboru, żeby się tam wytłumaczyć i otrzymać wskazówki co do następnych kroków.

Z Damaszku udałem się bezzwłocznie do **Arabii**. Jak niegdyś Eliasz, który po swoim wielkim zwycięstwie na Karmelu w strachu uciekł przed Izebel. Bardzo daleko, aż do góry Horeb, aby tam spotkać Boga. Szukałem Jego obecności – w odosobnieniu i ciszy. Moje wnętrze musiało zostać uporządkowane, przekształcone i odnowione. Bo szalona gorliwość tak mnie zatwardziła, że sam Bóg musiał mnie przemienić i uzdrowić. Ewangelia chwały Chrystusa oraz zasięg łaski zostały mi tam objawione we wszystkich wspaniałych szczegółach. Znalazłem Chrystusa, jakiego jeszcze nie znałem! Pisma i Tora prorokują o Nim i świadczą o Nim. Tego Chrystusa głosiłem także w Arabii.

Stamtąd wróciłem do **Damaszku**, gdzie Bóg otworzył mi oczy i uzdrowił moją ślepotę po spotkaniu z Mesjaszem. Dopiero potem, trzy lata po moim nawróceniu, poszedłem po raz pierwszy do **Jerozolimy**. Chciałem spotkać **Piotra**, pierwszego z apostołów. Mogłem go poznać w ciągu 15 dni. Rozmawialiśmy bez przerwy. Miałem już tysiące pytań o Mesjasza, którego Piotr przecież znał z bliska. Nie spotkałem żadnego innego z dwunastu apostołów. Spotkałem jednak jeszcze kogoś, kto znał Mesjasza dłużej niż Piotr, mianowicie Jakuba, Jego brata. Choć nie był apostołem jak Dwunastu, był jednym z przywódców jerozolimskiego zboru uczniów.

Wszystko, co wam piszę, jest prawdą!

Potem, gdy opuściłem Jerozolimę, przyszedłem w okolice **Syrii i Cylicji. W moje stare strony rodzinne.**

Wybranym w Judei, świętym w Chrystusie, nie byłem osobiście znany. Mój pobyt w Jerozolimie był za krótki. Słyszeli tylko to: Nasz dawny prześladowca i dręczyciel głosi i szerzy teraz wiarę w Mesjasza Jezusa. Tę wiarę chciał kiedyś razem z nami wytępić. I wysławiali za to Boga, który dokonał na mnie takiego cudu nawrócenia i nowego stworzenia.

Drugi raz w Jerozolimie, u Piotra, Jakuba i Jana 2,1-10

Dopiero 14 lat później poszedłem po raz drugi do **Jerozolimy**. Razem z **Barnabą**. Wzięliśmy ze sobą młodego **Tytusa**, który był dla nas wiernym pomocnikiem. Pomysł, żeby iść do Jerozolimy, nie wyszedł ode mnie. Zostało mi objawione z góry, że mam iść.

Przedłożyłem im tam **ewangelię**, którą otrzymałem od Chrystusa, by głosić ją Żydom i narodom. Zrobiłem to przede wszystkim przed poważanymi, przywódcami zboru w Jerozolimie, aby moje odwiedziny nie poszły na marne.

Tytus, z urodzenia Grek i nieobrzezany, także w Jerozolimie nie został zmuszony do **obrzezania**. Ani przez apostołów, ani przez Jakuba.

Byli jednak tacy, którzy tego próbowali. Bo z okazji **soboru apostolskiego wkradli się między mnóstwo braci pseudobracia.** Fałszywi bracia, którzy mieli na myśli tylko jedno: Chcieli wyszpiegować naszą wolność, by nie dawać się obrzezać. Czatowali na nas, żeby się dowiedzieć, czy Tytus był obrzezany, a potem go do tego zmusić. Tak chcieli, zgodnie ze swoim fałszywym wyobrażeniem o pobożności, wprowadzić nas pod jarzmo i ciężar Prawa.

Gdy w końcu dowiedzieli się, że Tytus nie był obrzezany, zażądali tego. Czego należało się spodziewać. My jednak stanowczo sprzeciwiliśmy się ich żądaniu i odrzuciliśmy je. Bo **chodzi o prawdę, o sedno ewangelii.** Tego broniliśmy. Także dla was w Galacji. Ewangelia nie wymaga obrzezania ani przestrzegania Prawa.

Zebrani przywódcy, owi tak zwani poważani, którym przedstawiłem moją ewangelię, nie nałożyli na mnie żadnego dalszego wymogu. Już na pewno nie tego, żebym przestrzegał obrzezania i go nauczał.

Bo poznali, że została mi powierzona ewangelia dla narodów, dla nieobrzezanych. I to w ten sam sposób, w jaki Piotr został powołany, by głosić ewangelię Żydom, obrzezanym. Bo ten sam Bóg, który przez Piotra działał wśród Żydów, w Judei, działał tak samo przeze mnie wśród narodów.

Gdy Jakub, brat Pana, i dwaj apostołowie Piotr i Jan zobaczyli łaskę, która została mi dana, podali mi **prawicę na znak wspólnoty**. Uściskiem dłoni potwierdzili mi i Barnabie, że służba wśród narodów jest naszym powołaniem. Tak jak oni służą Żydom. Przywódcy **w Jerozolimie uznali moją służbę i mój apostolat**. Nie żądali więc, żebyśmy nakłaniali

nieobrzezanych do obrzezania. Ich jedynym żądaniem było, żebyśmy nie zapominali o ubogich. Nic więcej. I tego oczywiście chętnie się trzymaliśmy.

Piotr z Pawłem w Antiochii – zerwanie wspólnoty stołu niszczy serce ewangelii 2,11-14

Jakiś czas później Kefas, czyli apostoł **Piotr**, przyszedł do Antiochii, gdzie przebywaliśmy z Barnabą. Wtedy doszło do **skandalu**. Bo przeciwstawiłem mu się publicznie i stanowczo. Swoim zachowaniem sam siebie potępił. Wydarzyło się co następuje: Byliśmy razem z wieloma braćmi i siostrami na wspólnym posiłku. Piotr też był z nami. Gdy przybyli niektórzy z Jerozolimy, od Jakuba, brata Pana, nagle odłączył się od wspólnoty stołu, którą mieliśmy z chrześcijanami z narodów. Bo bał się tych przybywających braci z obrzezania, którzy odrzucali wspólnotę stołu z nieobrzezanymi z powodów legalistycznych i tradycyjnych. Nagle poszli za nim także pozostali Żydzi ze wspólnoty stołu i przyłączyli się do niego. Nawet mój najbliższy powiernik i towarzysz walki Barnaba, lewita, ku mojemu rozczarowaniu dał się porwać tej obłudzie. Udawali, że nie mają wspólnoty stołu z chrześcijanami z narodów. Obrzezani Żydzi ze strachu przed ludźmi oddzielili się od nieobrzezanych współbraci z narodów i **tym samym zaparli się prawdy ewangelii**. Mianowicie prawdy, że **Bóg przyjmuje narody jako swój lud,** bez obrzezania, bez Prawa Mojżeszowego i bez żydowskich tradycji. Gdy zobaczyłem, że nie postępują zgodnie z prawdą ewangelii, stanąłem z Piotrem twarzą w twarz i publicznie poruszyłem ten skandal. Przecież dopiero co w Jerozolimie raz na zawsze wyjaśniliśmy kwestię, czy uczniowie z narodów muszą przestrzegać Prawa Mojżeszowego. Nie, narody nie musiały przestrzegać Prawa. Przy wszystkich obecnych powiedziałem do niego: Jesteś Żydem i żyjesz jak narody, mając tu z nimi wspólnotę stołu. Teraz, gdy się od nich odłączasz i trzymasz się swoich żydowskich współwyznawców, zmuszasz narody, by żyły według żydowskich tradycji. **Muszą rozumieć twoje zachowanie tak, że trzeba żyć po żydowsku, żeby należeć do ludu Bożego.** To jest twoje poselstwo bez słów do chrześcijan z narodów. Twoje zachowanie wysyła sygnał! Fałszywy.

Usprawiedliwienie przychodzi dla wszystkich wyłącznie z wiary w Chrystusa 2,15-18

My, Piotr, Paweł, Izrael, jesteśmy z urodzenia Żydami, a więc wybranym ludem Bożym. Nie jesteśmy grzesznikami jak narody, bez Prawa, bez wybrania przez Boga. Ale przecież ostatecznie nic nam to nie daje. Ewangelia mówi coś innego. Przecież wiemy, że człowiek nie zostaje uznany przez Boga za sprawiedliwego na podstawie uczynków Prawa ani żydowskiego sposobu życia. Dzieje się to jedynie i wyłącznie przez wiarę w Jezusa Chrystusa. Także my, tak samo jak narody, uwierzyliśmy w Mesjasza, abyśmy właśnie przez tę wiarę – a nie przez uczynki Prawa, takie jak obrzezanie – zostali usprawiedliwieni. Tylko tak należymy do ludu Bożego. **Ewangelia jest jednoznaczna i bezkompromisowa: Przez przestrzeganie Prawa Mojżeszowego, czyli z uczynków Prawa, żaden człowiek na całej ziemi nigdy nie będzie mógł zostać usprawiedliwiony. Ani pojednany z Bogiem.** Także nie na podstawie żydowskiej czy faryzejskiej pobożności. Nasz stosunek do Boga, nasza więź z Nim, zostaje naprawiona i ustanowiona wyłącznie przez wiarę.

Jeśli my, Żydzi, wszystko robimy, by zostać usprawiedliwieni w Chrystusie, to przecież jasne, że nie jesteśmy lepsi. Także jako obrzezani i jako ci, którzy mają Prawo. Jeśli więc zostajemy usprawiedliwieni bez Prawa, to czy Prawo jest nam obojętne? Czy wtedy dobro i zło nie mają już znaczenia? Absolutnie nie! Przenigdy.

Porzuciłem Prawo i jego wymagania, a nawet rozebrałem cały system Prawa. Zaraz wyjaśnię, jak to się stało. Gdybym jednak teraz znów go odbudował (tak jak to się stało w Antiochii, gdy przyszli bracia z Jerozolimy, a żydowscy chrześcijanie odłączyli się od pozostałych chrześcijan), to byłbym przestępcą. Lekceważyłbym prawo Chrystusa i Jego ewangelię.

Ewangelia: łaska Boża, miłość Chrystusa, Jego krzyż i wiara 2,19-21

Ja, Żyd Paweł, przez sprawiedliwe wymaganie Prawa „umarłem". Prawo niejako zapędziło mnie w śmierć. Domagało się mojej śmierci, bo jestem przestępcą Prawa. Nie potrafię go przestrzegać. A już na pewno nie w pełnym zakresie. Dlatego „umarłem". Umarłem, można powiedzieć, dla Prawa, jego wymagań i jego sprawiedliwego, potępiającego przekleństwa. Ale stał się cud, nastąpiła zamiana: Żyję teraz dla Boga! Jestem wolny, by żyć dla Boga i być Mu posłusznym. Jak to możliwe? Jak to wyjaśnić, skoro jeszcze żyję i piszę ten list? Powód jest taki: **Jestem z Chrystusem „ukrzyżowany"**. To znaczy duchowo utożsamiony z Chrystusem w Jego umieraniu: Jego śmierć na krzyżu jest moją śmiercią. Na krzyżu Chrystusa skończyło się moje stare, nieodkupione życie jako przestępcy i grzesznika. **W Jego śmierci** za mnie. To Bóg uczynił możliwym. Przypisał mi niejako śmierć i zmartwychwstanie Jezusa tak, jakby to rzeczywiście było moje własne ukrzyżowanie **i** zmartwychwstanie.

Teraz żyję dla Boga – ale nie jako dawny Saul – to Chrystus, Zmartwychwstały, żyje we mnie! **On jest moim nowym istnieniem.** On kształtuje moje nowe bycie. On jest mocą mojego życia jako uniewinnionego i usprawiedliwionego.

Moje istnienie w moim słabym, nadwątlonym i śmiertelnym ciele przeżywam w wierze. W mocnym zaufaniu do Syna Bożego. Tylko On zasłużył na moje zaufanie. **Na Niego jedynego stawiam swoje życie, bo On mnie umiłował. Tylko On tak bezwarunkowo mnie umiłował i wydał samego siebie za mnie, na moją korzyść i zamiast mnie, aż na śmierć.** Wyobraźcie sobie: ciebie i mnie, nas wszystkich, umiłował bezwarunkowo za cenę swojego życia. Tak, umarł z naszego powodu – i za nas.

Nie unieważnię łaski Bożej, którą widzimy już w Starym Przymierzu, a także w Prawie. Ale jeśli sprawiedliwość, która liczy się przed Bogiem, która nas ratuje i daje nowe życie, byłaby możliwa przez uczynki Prawa, to Chrystus daremnie umarł. Jego straszna śmierć na krzyżu byłaby na próżno. Wtedy nie byłoby ewangelii. **Łaska Boża w Chrystusie jest więc naszą jedyną szansą, by sprostać woli Bożej. Tu Prawo objawia swoją bezsilność: Nie może zbawić! Nie może nam nawet pomóc w tym, żebyśmy zostali zbawieni.**

Bóg daje siebie nieżydowskim Galacjanom (Galom) w ukrzyżowanym Chrystusie – a nie w Prawie 3,1-5

Naiwni Galacjanie, jesteście przecież jak zahipnotyzowani. Jakbyście nie byli już sobą! Przecież przyniosłem wam Jezusa, Zbawiciela. **Jego wymalowałem wam przed oczami jako Ukrzyżowanego – Jego, który umarł za nas. Przez swoją ofiarę wszystko naprawił i zakrył nasz grzech.** Nic lepszego nie mogłem wam przynieść. Tak łaskawie Bóg wyszedł wam na spotkanie. A wy z wdzięcznością przyjęliście Go w wierze.

Dlatego chcę się od was dowiedzieć jednego: Z jakiego powodu otrzymaliście Ducha Bożego? Przypomnijcie sobie! Czy z powodu waszych dobrych uczynków i wierności Prawu? Czy dlatego, że uwierzyliście w to, co wam głosiłem? Nie bądźcie przecież tacy naiwni. **Przez Ducha Świętego rozpoczęliście w wierze pójście za Jezusem. A teraz chcecie iść dalej i dojść do celu własnymi siłami i wiernością Prawu?** Naprawdę chcecie z powrotem popaść w to, co cielesne, w zewnętrzne formy religijności? Czy wspaniały dar wiary i poznanie Mesjasza stały się waszym udziałem na próżno? Wcale nie chcę sobie wyobrażać, że wszystko, także wasze cierpienia z powodu ewangelii, było daremne. Tak by było, gdybyście teraz trzymali się dalej Prawa i obrzezania.

To Bóg wszystko wam daruje! On udziela wam swojego Ducha i dokonuje wśród was cudów. To On daje przynoszące błogosławieństwo przemiany w waszym życiu, w rodzinach i zborach. Jak myślicie, czemu to zawdzięczacie? Może waszej imponującej pobożności? Temu, że przestrzegacie Prawa? Że dajecie się obrzezać? Przecież wcale nie byliście Żydami! I nie mieliście nic wspólnego z Prawem, gdy uwierzyliście ewangelii! **Tylko wasza wiara w ewangelię, w ukrzyżowanego i zmartwychwstałego Chrystusa, wszystko zmieniła. Dzięki temu przyszło do was przebaczenie, pokój i życie. Przez Ducha Świętego w was.** To przecież teraz się nie zmieniło. Wasz legalizm nie może wam zapewnić Bożego błogosławieństwa i niweczy to poznanie! Wszystko pozostaje darem łaski Bożej na podstawie waszej wiary.

Abraham został usprawiedliwiony przez wiarę – a my jesteśmy jego synami i córkami wyłącznie przez wiarę 3,6-9

Tak jak wy, już Abraham uwierzył Bogu. Dawno temu. Pochodził z narodów – jak wy. Jest praojcem Izraela i Żydów. Bóg usprawiedliwił go na podstawie jego wiary. Bez Prawa! Bo tego jeszcze w ogóle nie było. Bez obrzezania. Bo ono przyszło dopiero później. Liczyła się wiara. Wyrok Boga o Abrahamie brzmi: Abraham jest sprawiedliwy, jest we właściwym stosunku do mnie, bo ufa mi bezwarunkowo. Tak jak wy zostaliście przemienieni w sercu, tak przeżył to też Abraham. O co dokładnie chodziło wtedy? Abraham był sfrustrowany, że w podeszłym wieku nie ma potomka. Pismo opowiada w 1 Księdze Mojżeszowej 15:

„Po tych wydarzeniach słowo Pana doszło do Abrama w widzeniu: Nie bój się, Abramie, ja sam jestem twoją tarczą; twoja nagroda będzie bardzo wielka. 2 Abram odpowiedział: Panie i Boże, cóż możesz mi dać? Odchodzę bezdzietny, a dziedzicem mojego domu jest Eliezer z Damaszku. 3 I rzekł Abram: Oto nie dałeś mi potomstwa; tak więc odziedziczy po mnie mój domowy niewolnik. 4 Ale oto słowo Pana doszło do niego: Nie on odziedziczy po tobie, **lecz twój rodzony syn będzie twoim dziedzicem**.5 Wyprowadził go na zewnątrz i rzekł: Spójrz w niebo i policz gwiazdy, jeśli potrafisz je policzyć! I rzekł do niego: **Tak liczne będzie twoje potomstwo.**6 **I uwierzył Panu, a On poczytał mu to za sprawiedliwość.**"

Zaufał Bogu bezwarunkowo. Dał miejsce Bożemu działaniu w historii i wbrew wszelkiemu rozsądkowi i ludzkim oczekiwaniom z pierwotnym zaufaniem rzucił się w ramiona Boga. Tak wierzyć – to jest miara i wzór. Po tym możecie poznać: **Wszyscy, którzy wierzą tak jak on, są synami i córkami Abrahama.**

Bóg zapowiedział Abrahamowi w Piśmie, że narody pewnego dnia zostaną usprawiedliwione przez wiarę. Bo powiedział do niego: **W tobie będą błogosławione wszystkie narody.**

Dlatego wszyscy, którzy wierzą jak Abraham, będą błogosławieni. Wtedy należycie do niezliczonego potomstwa Abrahama.

Prawo przynosi przekleństwo, wiara uniewinnienie – Chrystus niesie przekleństwo na krzyżu 3,10-14

W przeciwieństwie do tego: Wszyscy, którzy zwracają się ku Prawu, wszyscy, którzy chcą być sprawiedliwi z Prawa, wchodzą pod **przekleństwo Prawa**. Bo słowa Boga są jednoznaczne: Każdy, kto nie trwa **we wszystkim,** co jest napisane w Prawie, i nie czyni tego, czego ono wymaga, jest przeklęty. Każde pojedyncze przykazanie Prawa musi być zachowane. Nie można sobie po prostu wybrać jednego przykazania.

Na podstawie Prawa, czyli na podstawie uczynków Prawa, nikt nie zostaje uznany za sprawiedliwego. Ani wtedy, ani dziś! Pismo Święte mówi – choć Stary Testament z jego Prawem istniał już od dawna –: **Sprawiedliwy z wiary we mnie żyć będzie**. Niewzruszone zaufanie do Chrystusa i wierność Chrystusowi oznaczają, że Chrystus jest moim życiem. Sprawiedliwy z wiary będzie żył! **Żyć w wierze!**

Zasadą Prawa jest i pozostaje nie wiara, lecz działanie, religijne osiągnięcie. Mówi się: Kto te rzeczy czyni, będzie żył. **Człowiek Prawa musi wykazać wynik, nic nie dostaje w prezencie.** Prawo nie zna łaski. Kto wiąże się z Prawem, jest zobowiązany wypełnić je całe! Nie ma kompromisu, nie ma mieszania, nie ma drogi pośredniej. Prawo i wiara w Chrystusa do siebie nie pasują.

Dla człowieka wiary obowiązuje: Nas jednak Chrystus przez swoją śmierć na krzyżu wykupił od śmiertelnego przekleństwa złamanego Prawa. Przekroczyliśmy je i daleko nam do wypełnienia go w 100 %. Wychodzimy na wolność i możemy żyć tylko dzięki orędownikowi, dzięki pośrednikowi albo adwokatowi. Dzięki Sprawiedliwemu, który wstawia się za nami, który bierze na siebie to, na co zasłużyliśmy. A Jezus zrobił rzecz niepojętą: **Stał się za nas przekleństwem!** Bo Pismo mówi w 5 Księdze Mojżeszowej 21,23: Przeklęty każdy, który zawisł na drzewie. Na pniu krzyża umierający Mesjasz, Niewinny i Sprawiedliwy, stał się w naszym zastępstwie śmiertelnym przekleństwem. Ukrzyżowany na śmierć przez złych ludzi. Jesteśmy więc wykupieni za cenę Jego życia! To dotyczy wszystkich – Żydów i narodów, które próbują być sprawiedliwe przed Bogiem dzięki Prawu. Także wy, Galacjanie, którzy daliście się obrzezać, jesteście przez Chrystusa uwolnieni od przekleństwa.

Ten jedyny w swoim rodzaju wykup od zasłużonego przekleństwa otwiera drogę obietnicy danej Abrahamowi: Przez ukrzyżowanego, wskrzeszonego i wywyższonego Mesjasza Jezusa błogosławieństwo obiecane Abrahamowi staje się teraz namacalną rzeczywistością dla wszystkich narodów. W Chrystusie przychodzi do wszystkich ludów. Abyśmy wszyscy, Żydzi i narody, otrzymali **obietnicę**: **Ducha Świętego**. Tak zapowiedzieli to prorocy Izajasz, Ezechiel, Joel i Zachariasz. Ducha nowego życia. Ducha mocy. I Ducha wolności, który wieje w Nowym Świecie Boga – tchnienie nowego stworzenia.

Boża obietnica trwa i przewyższa Prawo Mojżeszowe, które nie unieważnia obietnic 3,15-18

Bracia i siostry, mówię przecież tak, że można to jednoznacznie zrozumieć: Jeśli ktoś sporządził testament albo zawarł przymierze, które się uprawomocniło, to nie ma niczego, co mogłoby je unieważnić. Nawet dodatkowa klauzula nie może zmienić jego mocy prawnej.

Abraham otrzymał obietnicę od Boga. Dla jego potomstwa było to jak ważny i niepodważalny testament. Przy tym ważne jest dla mnie, by zwrócić uwagę, że obietnica, ściśle biorąc, nie została dana licznemu potomstwu, czyli tylko bezpośrednim potomkom i najbliższym krewnym Abrahama, do których wy, Galacjanie, nie należycie. Nie, tylko jednemu potomkowi, jednemu jedynemu nasieniu. Jednej osobie. A wiecie, kto to jest? **To jest Chrystus**. Bo w Izaaku nie spełniły się bynajmniej wszystkie obietnice.

Chcę wam przez to powiedzieć: Testamentu, który Bóg sporządził Abrahamowi, nie unieważnia Prawo Mojżeszowe, które przyszło 430 lat później. Nie, obietnica, Boże zapewnienie i przyrzeczenie błogosławieństwa dla wszystkich ludów, pozostaje w mocy. Gdyby to dziedzictwo, które Bóg obiecał Abrahamowi, pochodziło z Prawa, to nie byłoby już obietnicą. Jeszcze raz: Bóg podarował je Abrahamowi przez obietnicę. To wyłącznie Boże zapewnienie dane jemu.

Sens, cel i koniec Prawa 3,19-24

Słusznie można teraz zapytać, jakie znaczenie ma w takim razie jeszcze Prawo. Po co zostało dane? Jaki jest pożytek z Tory? Tora jest nieopisanym błogosławieństwem dla ludu Bożego. Pokazuje przecież, **jaki jest Bóg.** Przede wszystkim także to, jakie dobro chce uczynić, by chronić swój lud przed błędami innych ludów, które nie znają Boga. Tora była **tarczą ochronną dla Jego ludu**. Bo zachowanie Jego ludu potrzebowało reguł – i sankcji. Tora pozwala rozpoznać naruszenie przykazań. Ostrzega. I karze przestępstwa. Pokazuje też wyraźnie, jeśli tylko chce się to zobaczyć, że wszyscy przekraczamy wolę Bożą. Nigdy nie potrafimy w pełni przestrzegać Bożych przykazań.

Zostało ono jednak dane tylko na ograniczony czas – dopóki nie przyszedł na świat **potomek**, dla którego przeznaczona była Boża obietnica.

Prawo, Tora, zostało dane ludowi Izraela z polecenia aniołów. Przekazane przez Mojżesza. Zupełnie inaczej obietnica. Abraham otrzymał ją bezpośrednio od Boga. Tak jak ja otrzymałem mój urząd apostolski i moją ewangelię wprost od Boga. Bez pośrednika. Jedyny prawdziwy Bóg we własnej osobie zagwarantował Abrahamowi to, co teraz spełniło się w Chrystusie.

Czy można by z tego wnioskować, że Prawo w jakiś sposób konkuruje z obietnicą? Nie, w żadnym wypadku. A jeśli już, to tylko pod tym warunkiem: Gdyby istniało prawo, które naprawdę mogłoby dawać życie, to sprawiedliwość pochodziłaby z przestrzegania Prawa. Wtedy – i tylko wtedy – Prawo byłoby drogą do życia i alternatywą dla bezwarunkowej obietnicy Boga.

Ale co się poznaje w Piśmie? Że wszyscy, Żydzi i narody, nie czynią tego, czego wymaga Prawo. Zostają zdemaskowani jako przestępcy, wydani mocy grzechu. Grzeszność została przez Prawo wyraźnie wydobyta na światło. Dzięki temu dla wszystkich staje się jasne, że koniecznie potrzebują obietnicy. I że rzeczywiście mogą ją otrzymać: Mianowicie wiarę w Jezusa Chrystusa. **Tylko wierzącym zostaje podarowana prastara obietnica!**

Zanim ta wiara w Chrystusa była możliwa, byliśmy niejako w szkole Prawa. Pod nadzorem i ochroną Prawa. W tym celu, żeby pewnego dnia móc uwierzyć. Wtedy, gdy ta wiara miała zostać objawiona. Droga wiary miała wtedy w końcu zakończyć nasze uwięzienie i strzeżenie pod Prawem. Prawo stało się niejako naszym wychowawcą: Z jednej strony nas chroniło. Z drugiej strony pokazuje jednak także, jak bardzo potrzebujemy Chrystusa –

Wyzwoliciela, który przez wiarę czyni nas sprawiedliwymi i daruje nam relację pojednania z Bogiem.

Wyzwoliciel czyni nas synami Bożymi przez wiarę i jednoczy wszystkich bez różnic w Chrystusie 3,25-29

I tak się stało, Bogu niech będą dzięki. Gdy przyszła wiara w Mesjasza i On wkroczył w nasze życie, zostawiliśmy wychowawcę za sobą. Czas pod Prawem minął. Cel został przecież osiągnięty. Wy wszyscy nie jesteście już niepełnoletnimi i uczniami pod wychowawcą. Nie! **Jesteście teraz przez wiarę dorosłymi i pełnoletnimi synami i córkami Bożymi!** Wróciliście do domu! Do serca Ojca. W Jego ramiona. Teraz On was chroni, a nie już wychowawca, Prawo.

Przypomnijcie sobie przecież pierwsze dni, gdy uwierzyliście. Co się wtedy stało? Zostaliście ochrzczeni w Pana Jezusa Chrystusa! Wielu widziało, jak zostaliście zanurzeni w wodzie i znów się wynurzyliście. I wtedy **przyoblekliście się w Chrystusa. Jak w szatę.** On teraz stanowi wasze życie. Do Niego teraz należycie. Jesteście teraz znani jako chrześcijanie. Mesjasza rozpoznaje się w waszym życiu. U każdego z osobna, ale także u was wspólnie. Zaraz jeszcze powiem, po czym rozpoznaje się u was Chrystusa.

Przemijające porządki i różnice tego świata, religijne, społeczne i obyczajowe granice i dyskryminacje zostawiliście wszystkie co do jednej za sobą. Bo wy wszyscy, którzy w chrzcie powołaliście się na Mesjasza i uczyniliście Go swoim Panem, staliście się w Nim jednym. Jednością, w której między ludźmi nie ma już różnicy. Godność, płeć, ranga, stan, rasa, kasta czy klasa nie mają w Chrystusie już znaczenia. W Chrystusie nie ma ani Żyda, ani Greka, ani niewolników, ani wolnych, ani mężczyzny i kobiety. **Dla Boga i w Chrystusie wszyscy jesteśmy jednym.**

Jeśli więc jesteście tak złączeni z Chrystusem, jedynym potomkiem Abrahama, to rzeczywiście staliście się nasieniem Abrahama. I obejmujecie obiecane dziedzictwo, mianowicie błogosławieństwo Abrahama: sprawiedliwość z wiary, ojcostwo Boga oraz dziedzictwo nowego stworzenia. Jeszcze raz: Nie obrzezanie czyni was synami Abrahama – czyni to wyłącznie zbawienie w Jezusie Chrystusie.

Od Prawa do synów i córek Bożych: koniec wszelkiej religii 4,1-7

Dopóki dziedzic jest niepełnoletni i niedorosły, nie różni się w ówczesnej kulturze i porządku społecznym od niewolnika czy poddanego. I to choć jest – niejako w oczekiwaniu – dziedzicem i przyszłym panem całego majątku. Dopóki jednak nie stanie się pełnoletni, jest pod swoim opiekunem i zarządcą. Aż do chwili, którą wyznaczył ojciec.

Tak samo także my, Żydzi, byliśmy podlegli żywiołom świata, mianowicie Prawu, jak poddani i niewolnicy. Tak, uwięzieni w nich. Trzymani w czymś, co należy do tego przemijającego, upadłego świata i stoi poniżej czci i godności synostwa, które łączy nas bezpośrednio z Ojcem.

Ale potem nadeszła chwila wyznaczona przez Ojca niebieskiego. Ustalona, można powiedzieć, „z góry": **Gdy nadeszło wypełnienie czasu, zesłał nam Bóg swojego Syna**. Gdy spełniło się to, co było obiecane, a koniec czasu Prawa był bliski. Posłany z nieba, wyrzekł się wszelkiej chwały. Urodzony z normalnej kobiety. W pełni człowiek. Prawdziwy Żyd. Urodzony pod Prawem Mojżeszowym, które w pełni wypełnił. Aby wykupić tych, którzy byli pod Prawem i jego kuratelą i żyli pod groźbą śmiertelnego przekleństwa. Tak wyprowadził ich ku pełnemu statusowi synów i dziedziców. Jak w nowym wyjściu z Egiptu: Stare przeminęło. Nowe nastało. Jesteśmy teraz wreszcie synami i córkami Bożymi. Adoptowani. Z niepełnoletnich dzieci pod ochroną Prawa Mojżeszowego staliśmy się dorosłymi i wolnymi synami i córkami Ojca. Jego interwencja to umożliwiła. Syn stał się człowiekiem, abyśmy my, ludzie, stali się synami i córkami Ojca.

Ponieważ jesteście teraz wszyscy synami i córkami Wiekuistego, zesłał On Ducha swojego Syna do waszych serc. Dał nam miejsce swojego Syna, tak, obok Jezusa. Ten Duch woła, modli się i prosi razem z naszym duchem. Z naszego serca, z naszego wnętrza. Z całego naszego jestestwa płyną niepojęte słowa, które mogą wypowiedzieć tylko prawdziwe dzieci Boże: **Abba, drogi Ojcze!** Ten Duch, Chrystus w nas, przemienia nasze serca ku głębokiemu zaufaniu do Boga. Właśnie wtedy podobamy się naszemu Ojcu, gdy wszystkiego od Niego oczekujemy. Tak samo jak Jezus, który modlił się tymi słowami w wielkiej udręce.

Dlatego uważajcie i uświadomcie sobie, kim staliście się dzięki łasce i wierze: Nie jesteście już niepełnoletnimi poddanymi Prawa Mojżeszowego.

Jesteście synami i córkami Bożymi! A więc dziedzicami razem z Abrahamem. Przez Mesjasza, naszego Pana Jezusa. Doszliście teraz tam, gdzie Ojciec zawsze chciał was mieć.

Chcecie znów być niewolnikami? Stawiacie wolność na szali i ryzykujecie wszystko! 4,8-11

Przypomnijcie sobie przecież czas, gdy nie znaliście tego Boga Ojca. Byliście poddani bożkom. Myśleliście, że są bogami. Ale były niczym. Były zrobione rękami. Teraz poznaliście jedynego, prawdziwego i żywego Boga. Tak, to przecież On pierwszy was poznał. I powołał was do siebie, i przyjął jako swoje dzieci i dziedziców. Tym bardziej pytanie: Jak możecie akurat teraz chcieć wracać do starego życia z jego nędznymi i słabymi żywiołami i religijnymi wyobrażeniami? Duchowo dorosłymi synami, córkami i dziedzicami nie możecie tam być. Czy naprawdę chcecie na nowo iść za tymi wyobrażeniami i za religijnymi zwyczajami, które w Jezusie się skończyły? Teraz trzymacie się określonych dni świątecznych, miesięcy, okresów świąt i lat. Choć przecież wcale nie jesteście Żydami. Z lękiem układacie swoje życie według żydowskiego kalendarza świąt. Ale tak żyje się jak niepełnoletni. Jak niedorosłe, małe dzieci. Nic z tego wam nie przyniosłem. **To nie jest poselstwo ewangelii, które czyni was dorosłymi synami i córkami Bożymi.** Dziedzicami obietnicy. Bardzo się boję, że cały mój trud u was był daremny.

Jak to mogło się stać po takim spotkaniu? 4,12-20

Drodzy bracia i siostry, przecież dobrze się rozumiemy. Proszę was, przecież ze względu na Jezusa należymy do siebie. Pamiętacie jeszcze, jak do was przyszedłem? Byłem w złym stanie fizycznym. Byłem właściwie u kresu sił. Po długim marszu przez góry Taurus byłem całkowicie wyczerpany. W tym żałosnym stanie głosiłem wam ewangelię, dobrą nowinę. A wy? Nie wzgardziliście mną z tego powodu ani nie splunęliście z obrzydzeniem na ziemię. Tak można by się było spodziewać. Ale przyjęliście mnie jak anioła Bożego. Więcej, jakbym był samym Jezusem Chrystusem.

Byliście z tego tak szczęśliwi. **Byliście wtedy zaskoczeni i przepełnieni radością. Ale gdzie ona się podziała?** Byliście tak poruszeni, że wyłupilibyście sobie dla mnie oczy, żeby mi je dać.

Czy naprawdę myślicie, że nagle stałem się waszym wrogiem, bo teraz was krytykuję i piszę wam prawdę? Ci ludzie, którzy głoszą wam obrzezanie, żebyście stali się synami i córkami Bożymi, nie mają dobrych zamiarów. Chcą was uzależnić od siebie. Nie od Chrystusa. Macie być ich trofeum. Macie uważać mnie, Pawła, za wroga. Dla nich natomiast macie się gorliwie trudzić. Tak, to wzorowe trudzić się dla dobra. Waszą gorliwość widać też podczas mojej nieobecności. A może wtedy przechodzicie na drugą stronę? Żyjcie przecież zawsze tak, jak pełnoletni synowie i córki Boże w wolności ewangelii! Także wobec tych ludzi!

Moje dzieci, czuję się tak, jakbym w bolesnych bólach porodowych musiał was po raz drugi wydać na świat. **Aby Chrystus narodził się w was**. Tak było też wtedy, gdy byłem u was po raz pierwszy. Tylko Chrystus – a nie obrzezanie czy Prawo, czy formy religijne – ma nabrać kształtu w waszym sercu i życiu. Mieliście przecież tak dobry początek. Ile bym dał, żeby być teraz znowu u was! I żeby twarzą w twarz, właściwymi słowami, na nowo pozyskać was dla Chrystusa i Jego wolności. List brzmi czasem twardo i bezosobowo. Jestem dość bezradny wobec waszego powrotu do niewoli religijności.

Dwie kobiety i synowie Abrahama; dwa przymierza, dwie góry i dwa razy Jerozolima 4,21-31

Wy, Galacjanie, którzy jak Żydzi – choć nimi nie jesteście – chcecie żyć pod Prawem, czy nie słyszycie Prawa? Mojżesz opowiada w pierwszej księdze o Abrahamie zdarzenie, które bardzo dobrze unaocznia, w co się wplątaliście. Abraham miał dwóch synów. Jednego miał ze swojej niewolnicy. Drugiego ze swojej żony, która nie była niewolnicą, lecz wolną. Syn niewolnicy został spłodzony bez wiary, ludzką siłą i wysiłkiem. Drugi przyszedł na świat – wbrew wszelkim ludzkim oczekiwaniom i możliwościom – przez Bożą obietnicę i zapewnienie. Obie kobiety mają dla nas sens obrazowy, typologiczny. Porównajcie je przecież. Każda z obu kobiet oznacza przymierze, które zostało oficjalnie zawarte. Jedno z **góry Synaj**, gdzie rodzi się w niewolę Prawa. Oznacza je niewolnica **Hagar**. Górę nadania Prawa w Arabii. To odpowiada obecnej **Jerozolimie** i oznacza lud Izraela. Ta Jerozolima, gdzie ukrzyżowano Mesjasza, jest ze swoimi dziećmi w niewoli Prawa Mojżeszowego.

Ale jest jeszcze inne Jeruzalem – to, które jest w górze, **niebiańskie Jeruzalem**. To niebiańskie miasto jest uosobieniem wszystkiego, co pochodzi z góry, mianowicie Chrystusa, Ducha, Jego Królestwa oraz widzialnej obecności Boga w Nowym Świecie. To Jeruzalem jest wolne, jak żona Abrahama. Ono jest naszą matką. Tak mówił już wielki prorok Izajasz w rozdziale 54: „Raduj się, niepłodna, która nigdy nie wydałaś dziecka na świat; wybuchnij radością i wykrzykuj, ty, która nigdy nie zostałaś matką! Bo dzieci samotnej będzie więcej niż dzieci tej, która ma męża."

Wy, chrześcijanie w Galacji, wy wszyscy jesteście, jak Izaak, dziećmi obietnicy! Zrodzeni do wolności, aby być dziedzicami.

Wtedy ten urodzony w naturalny sposób, Izmael, prześladował urodzonego według Ducha. I tak doświadczam tego nieustannie. To Żydzi wzniecają prześladowania. Bo odrzucają ukrzyżowanego Mesjasza, który przyszedł także dla narodów.

Ale co mówi Pismo o tej sytuacji? Nie było kompromisu. I tak ma być dzisiaj: Wypędź niewolnicę i jej syna z obozu! Przegoń ich. Bo syn niewolnicy nie będzie dziedziczył razem z synem wolnej, Sary.

Izmael oznacza stosunek do Boga, który opiera się na podległości i własnych osiągnięciach. Izaak oznacza żywą relację synostwa, sedno ewangelii, która uczyniła nas synami i córkami kochającego Ojca.

Podsumowuję, drodzy bracia i siostry: Nie jesteśmy dziećmi niewolnicy, lecz dziećmi wolnej. Uświadomcie sobie, co to dla was znaczy i jak rozstrzygająca jest ta różnica.

Albo – albo: całe Prawo albo Chrystus, łaska i wolność 5,1-12

Chrystus przyszedł dla nas. Przyniósł wolność. Przyszedł, aby nas wyzwolić. I zrobił to. Trwajcie w tej **wolności Chrystusa**. Nie dajcie się znów wciągnąć w niewolę. Brońcie się i bądźcie niezachwiani. Ja, Paweł, mówię wam: Jeśli się dacie obrzezać, Chrystus wam nic nie pomoże. Chrystus i Jego wyzwolenie nie mają nic wspólnego z Prawem, które chcecie wypełniać. Nie pomaga wam, tak, nie może wam pomóc, jeśli chcecie wypełniać Prawo. Nawiasem mówiąc, jeśli dajecie się obrzezać, aby stać się synami i dziedzicami, to musicie przestrzegać **całego** Prawa. Wtedy obrzezanie bynajmniej nie wystarczy. Do obrzezania należy życie pod całym Prawem. Nie dajcie się zwieść. Nie ma taniego legalizmu. Prawo wymaga więcej niż obrzezania!

Wiecie, jak daleko to sięga? Wasza więź z Chrystusem, Mesjaszem, jest przecięta i zerwana, jeśli chcecie być sprawiedliwi przez Prawo. Wtedy **wypadliście z łaski Bożej**. Jak z łodzi ratunkowej. Łaska, która was uratowała i uczyniła sprawiedliwymi, w której żyjemy, wtedy już was nie dotyczy. Dlaczego jednak nie wystarcza wam Jego darmowa łaska? Dlaczego chcecie polegać na sobie samych?

Przecież otrzymaliśmy wyzwalającego i oświecającego Ducha Bożego! Przez Jego moc wierzymy. Przez Niego oczekujemy nadziei sprawiedliwości. To jest dopełnienie zbawienia. Patrzymy z radością na dzień, w którym wszystko stanie się jawne, a nasze usprawiedliwienie, całe zbawienie w Jezusie, stanie się widoczne. Dlatego każdy powinien zrozumieć: W Mesjaszu nie ma różnicy, czy ktoś jest obrzezany, czy nie. Dla tych, którzy idą za Chrystusem, ani obrzezanie, ani nieobrzezanie nic nie znaczy. Nie ma w tym niczego, co podoba się Bogu. Liczy się tylko wiara, ratująca relacja z Jezusem. Tylko bezwarunkowe zaufanie do tego, co Bóg uczynił w Chrystusie i co czyni dzisiaj, stawia nas we właściwym stosunku do Boga. A jak ta wiara staje się widoczna? Przez czynną i bezinteresowną miłość do siebie nawzajem. Po tym możecie rozpoznać wiarę, która czyni was sprawiedliwymi i synami Bożymi.

Tak dobrze zaczęliście i tak dobrze szliście w wierze. Kto was teraz zatrzymał i wyhamował, żebyście dalej nie szli za prawdą ewangelii? To namawianie nie pochodzi od Tego, który powołuje was do wiary. Jest wymowne porównanie do waszej sytuacji, gdy nadstawiacie ucha tym nauczycielom Prawa: Trochę kwasu całe ciasto zakwasza.

Ufam wam w Panu Jezusie Chrystusie, że spojrzycie na to tak samo. Ci, którzy was mącą i wpędzają w legalizm, będą musieli odpowiedzieć na sądzie Bożym za to, co robią. I otrzymać swój wyrok. Nie wywiną się, jakby nic się nie stało.

Jeśli naprawdę, jak się twierdzi pod moją nieobecność, głoszę obrzezanie, dlaczego Żydzi wciąż mnie prześladują? Zastanówcie się przecież! Wtedy zgorszenie i skandal krzyża, który głoszę, nie byłyby już powodem, by mnie prześladować. Nie, nie głoszę i nie żądam obrzezania. Nigdy nie przyszłoby mi to do głowy.

Jeśli o mnie chodzi, ci, którzy wprowadzają u was niepokój, mogą się od razu dać wykastrować. Wtedy według Prawa (5 Księga Mojżeszowa 23,1) w ogóle nie należeliby już do Izraela, do ludu Bożego.

Życie w bezinteresownej wolności i w owocu Ducha Bożego 5,13-24

Mówię to jeszcze raz: Bracia i siostry, zostaliście powołani do wolności. Zarówno z niewoli egoizmu i bałwochwalstwa, jak i z niewoli Prawa Mojżeszowego! **Wasza wolność jest wolą Bożą**.

Ale nie rozumiejcie tej wolności źle, jakbyście teraz wreszcie mogli się realizować w samolubstwie kosztem innych. Albo stawiać na swoim bez względu na bliźniego. Wolność polega bowiem na tym, że jesteście teraz wolni, by sobie nawzajem służyć w miłości. Wtedy wypełnialibyście nawet to, co istotne i najważniejsze w Prawie Mojżeszowym. **Ono bowiem wypełnia się w jednym słowie: Będziesz miłował bliźniego swego jak siebie samego.**

Jeśli przykazanie obrzezania jest dla was ważniejsze niż to, na czym Prawo naprawdę kładzie nacisk, to uważajcie, żebyście się nawzajem nie rozszarpali i nie pożarli. Przy wszystkich waszych sporach między sobą, także między obrzezanymi a nieobrzezanymi, mogłoby do tego dojść.

Życie w wolności i w mocy Ducha Świętego. Przecież otrzymaliście Go na podstawie waszej wiary. On pomaga wam we wzajemnych kontaktach nie iść za pożądliwościami waszego starego życia, z czasów, gdy nie znaliście Chrystusa. Duch Boży, tak, osobista obecność Boga, wkroczył w wasze życie i przezwycięża stare, cielesne, naturalne i grzeszne zachowanie. Obrzezanie nie pomaga wam porzucić waszego nieodkupionego zachowania. Chodzi – jeśli już – o **obrzezanie waszego serca**. Ono jest ważne i dokonuje się przez Ducha Bożego.

Stara, cielesna i grzeszna natura nie chce dać miejsca Duchowi Bożemu w was. Chce się sama realizować i stawiać na swoim. Ale Duch Boży w nas podjął walkę i chce wydobyć w nas istotę Chrystusa. Bądźcie więc świadomi, że konflikt między „**Duchem a cielesną naturą**", między starym a nowym życiem, jest częścią waszego życia. Aż do końca. W was osobiście, ale także przede wszystkim między wami. Każda strona chce przeszkodzić temu, żebyście postępowali tak, jak chce druga strona. Nie popuszczajcie więc sobie, nie idźcie za swoimi grzesznymi skłonnościami, lecz zważajcie na to, co Bóg chce w was sprawić.

Jeśli Duch Boży was motywuje i inspiruje, jeśli On ma kierownictwo i władzę nad waszym życiem, to nie jesteście pod Prawem. Wtedy żyjecie

jako wolni synowie i córki Boże z wiary – we wspólnocie z ABBA, waszym Ojcem.

Uczynki cielesnej natury

Abyście naprawdę zrozumieli, co mam na myśli, mówiąc o „ciele", czyli o cielesnej naturze, jej pożądliwościach i skłonnościach, wymienię teraz niektóre uczynki cielesnej natury. To bynajmniej nie wszystkie. Szkodzą i niszczą was, wasze zbory i relacje ze wszystkimi ludźmi. Badajcie własne życie, czy nie weszły tam w nawyk uczynki samolubstwa. I czy ich nie tolerujecie, pobłażliwie samych siebie usprawiedliwiając. Raczej wypędźcie je ze swojego życia, skończcie z nimi, wyprzyjcie się ich i przynieście je do krzyża naszego Pana Jezusa Chrystusa.

Najpierw wymieniam grzechy seksualne. Są szeroko rozpowszechnione. Gdy są przeżywane bez hamulców i bez miary, ich niszczycielskie działanie atakuje wszystkich ludzi, mężczyzn i kobiety, młodych i starych, którzy oddają się nieokiełznanej seksualności. Czy to w myślach, w postawach, czy w czynach. A teraz po kolei:

Nierząd: (po grecku **porneia**) – rozpusta, **wszelka** aktywność seksualna poza małżeństwem, niewierność wobec współmałżonka.

Nieczystość: to, co perwersyjne i brudne; bezwstydne praktyki w dziedzinie seksualnej, w małżeństwie lub poza nim; np. poniżanie kobiety do roli zwykłego obiektu pożądania.

Rozwiązłość: brak umiaru, wyuzdanie i wykorzystywanie seksualne.

Bałwochwalstwo: oddawanie czci stworzeniu zamiast Stwórcy. Wszystko, co wypiera Boga i Jego wolę z pierwszego miejsca w życiu. Przed tym ostrzega pierwsze z Dziesięciu Przykazań. Kult bożków, z którego Galacjanie zostali wyzwoleni.

Czarodziejskie zioła: (po grecku pharmakeia) zażywanie narkotyków zmieniających świadomość w dziedzinie magii, czarów, okultyzmu i spirytyzmu. Zażywanie narkotyków, by radzić sobie z życiem, jako ucieczka od rzeczywistości ze wszystkimi szkodliwymi dla zdrowia i niszczącymi życie skutkami.

Wrogość: odwrócenie się od ludzi i grup etnicznych oraz nienawiść do nich.

Spór: niezgoda, kłótnia, duch kłótliwości.

Zazdrość: forma zawiści, egoistyczne i nastawione na własną korzyść zachowania, podejrzenia i silny lęk przed utratą.

Gniew: gwałtowne wybuchy wściekłości, nieokiełznane ataki na ludzi i rzeczy, często z powodu drobiazgów.

Kłótliwość: złośliwa skłonność do sporów i intryg.

Niezgoda: utrata jedności. W konsekwencji: rozproszenie, rozłamy, waśnie.

Stronnictwa i sekty: sekciarskie myślenie, reprezentowanie i przesadne podkreślanie szczególnych nauk albo legalistycznych żądań, ekskluzywne i zawężające, odgradzające się tworzenie grup.

Zawiść: nawyk, by niczego dobrego drugiemu nie życzyć, a raczej samemu to posiadać.

Morderstwo: najgorszy atak na suwerenną dziedzinę Boga, który stworzył człowieka.

Pijaństwo: nadmierne spożywanie alkoholu, stany upojenia.

Hulanki: grzeszny styl życia z pijatykami i obżarstwem, nieumiarkowanie, pławienie się w zbytku.

Itd.

Drodzy Galacjanie, już to mówiłem i powtarzam moje ostrzeżenie: Ci w zborach, także wśród was, którzy z przyzwyczajenia robią takie rzeczy i nie chcą przyznać, że są to grzechy, nie będą mieli **udziału w dziedzictwie w wiecznym Królestwie Bożym**. Wtedy zupełnie bez znaczenia jest też mniemanie, że obrzezanie zapewni mi wieczne dziedzictwo. Droga „cielesnej natury" nigdy nie kończy się w Królestwie Bożym!

Owoc Ducha

Zupełnie inne jest to, co Bóg, Duch Święty, chce w was wydać. Jego własna istota ma stać się u was widoczna. Zdecydujcie się więc na życie, które przynosi dobry owoc, rosnący tylko przez Ducha w wierze:

1. Miłość: ofiarna miłość Boga, która nie jest uczuciem, lecz decyzją woli. Bez miłości do Boga i ludzi także w życiu chrześcijańskim wszystko jest bezwartościowe (1 Kor 13). Kochamy, ponieważ On pierwszy nas umiłował. I przez to wypełniamy także Prawo Mojżeszowe. Święta miłość Boga jest w ogóle tym, co największe i najważniejsze, i dlatego wymieniam ją na pierwszym miejscu.

2. Radość: prawdziwa, głęboka, mocna radość z tego, kim Bóg jest dla nas i co uczynił u nas i u innych, co czyni teraz i co uczyni według swojej obietnicy; radość, którą przeżywa się także wspólnie i która nie zależy od warunków zewnętrznych (ubóstwa, prześladowań, choroby, cierpienia).

3. Pokój: (po hebrajsku szalom) nie tylko brak sporów, lecz pojednanie, serdeczne współżycie, więź, całość, wychodzenie sobie naprzeciw.

4. Cierpliwość: cierpliwość i wielkoduszność w kontaktach z innymi; trwała gotowość, by znosić bliźnich i okoliczności; miłość w jej biernej, ale wytrwałej stronie. Trawa nie rośnie szybciej, kiedy się ją ciągnie.

5. Uprzejmość: życzliwa, zawsze pomocna i pełna zrozumienia postawa, łagodne usposobienie, hojność; czynna strona miłości.

6. Dobroć: serdeczna dobroć, podobna do uprzejmości; dawanie drugiemu tego, co słuszne i dobre; czynienie dobra.

7. Wierność: (wiara) – lojalność; cnota niezawodności, szczerości, naśladowanie Boga, który zawsze dotrzymuje słowa i jest wierny swoim obietnicom.

8. Łagodność: delikatność, przeciwieństwo samolubstwa, nadmiernych żądań i przeceniania siebie; skromne myślenie o sobie w świadomości własnych słabości i grzechu, współczucie dla problemów i słabości innych.

9. Panowanie nad sobą: samokontrola, samodyscyplina i opanowanie, równowaga, życie z umiarem i w równowadze.

Jeśli te rzeczy znajdują się u was, to możecie być pewni, że nie przekraczacie żadnego prawa. Nic z tego owocu nie jest zakazane. Przeciwnie: Tych cech Prawo ani nie wymaga, ani ich nie wydaje. **Wszystkie te owoce, ten jeden owoc, streszczają się w jednym słowie: Jezus Chrystus**. On żyje w was przez swojego Ducha. Powierzcie więc Jemu jedynemu swoje życie.

Ci, którzy należą do Jezusa Chrystusa, którzy Mu ufają, zrobili coś rozstrzygającego, gdy doszli do wiary: Przynieśli swoje stare życie, cielesną naturę z jej grzesznymi namiętnościami i niszczycielskimi pożądliwościami, na **krzyż Jezusa Chrystusa**. Świadomie odwrócili się od swojego starego, grzesznego życia ku krzyżowi, ku Jezusowi Chrystusowi. To stare życie zasłużyło tylko na krzyż. W zastępczej śmierci Jezusa za nas zostało potępione i tym samym zakończone. Umarło w śmierci Jezusa. Przyjęliście dla siebie ten wyrok śmierci krzyża. Życie ze starej natury i dla starej natury (cielesnej natury) jest dla was przeszłością.

Siać dla Ducha: być dla siebie nawzajem, żyć miłością, być hojnym, nie być zarozumiałym 5,25-6,10

Duch Boży darował nam nowe życie. Uczynił nas nowym stworzeniem. Nasze bycie jest nowe. Jest w ręku Boga. Żyjcie więc teraz odpowiednio do tego. Idźcie za Duchem! Jego śladem! Wspólnie, w jedności ze sobą. **Żyjcie już teraz życiem przyszłości, tu i teraz.**

Przestańmy szukać u siebie nawzajem i przed sobą nawzajem próżnej sławy i uznania. Przestańmy wreszcie prowokować się i wyzywać nawzajem! Przestańmy sobie nawzajem zazdrościć! Przecież to wszystko znalazło swój koniec na krzyżu!

Drodzy bracia i siostry, każdy może doznać **upadku** i się potknąć. Każdy może zostać zaskoczony przez jakiś grzech czy przestępstwo. Każdy może kiedyś gorliwie pójść za fałszywym poglądem na to, co ma być pobożne czy bogobojne. Wy jednak, duchowi, którzy żyjecie życiem Ducha i widzicie, że wasz bliźni się potyka, pomóżcie mu znów stanąć na nogi. Przywracając go na właściwą drogę i korygując. Wskażcie mu jego upadek. Właśnie wtedy, gdy sam go nie zauważa. Pomóżcie mu wrócić na ślad Ducha. Ale z łagodnością, ostrożnie, nie jako protekcjonalni czy aroganccy krytycy. Wam wszystkim przecież może się przydarzyć to samo. Uważajcie! Jesteście wystawieni na te same pokusy i też grozi wam, że upadniecie i się potkniecie. Badajcie przy tym siebie samokrytycznie co do własnych grzechów i błędów. Chyba nie ma nikogo, komu coś takiego nigdy się nie przydarzyło. **Właśnie wtedy potrzebujemy siebie nawzajem!**

Noście jedni drugich brzemiona, tak jak Chrystus chętnie poniósł krzyż i nasze grzechy. Brzemię naszej słabości i nieustannej podatności na pokusy. Zbór jest też zgromadzeniem takich, którzy jeszcze grzeszą. I któremu grzech nieustannie zagraża. Są też obciążenia, w których macie się wspierać i pomagać nieść: choroba, trudności finansowe, prześladowanie, samotność, lęk, rozpacz, przeciążenie i wiele innych.

W ten sposób wypełniacie Prawo. **Prawo Chrystusa!** Bierność, brak zainteresowania bliźnim i bezczynność nie pochodzą od Ducha Bożego. Powiedzieć „nie mam czasu", „nie interesuje mnie to" albo „to nie ma sensu", albo „to beznadziejne" itd. – to nie wchodzi w grę w szyku marszowym Ducha. Mimo błędów i grzechów będziemy się dalej kochać! Nasza wiara działa i sprawdza się przecież właśnie w czynnej miłości.

Jeśli ktoś uważa, że jest kimś szczególnym albo bez wad, albo kimś, kto nie potrzebuje drugiego, ten oszukuje sam siebie. Dlatego niech każdy bada sam siebie i patrzy, co osiąga. **I to przed Bogiem.** Nie w porównywaniu się z innymi. Bóg jest jedyną miarą, On zna nasze serca. To najlepsza ochrona przed samooszukiwaniem czy wynoszeniem się. Wtedy można się chlubić swoimi czynami, jeśli jeszcze się chce. Każdy będzie odpowiadał sam za siebie w owym dniu, gdy staniemy przed Bogiem.

Każdy ma w zborze swoje zadanie i obowiązek, których nie można po prostu zrzucić na innych. **Życie w Duchu jest zawsze życiem we wspólnocie!**

Siew i żniwo

Wspierajcie tych, którzy dają wam dobre pouczenie i nauczanie. Nie tylko słowami, lecz czynem i środkami finansowymi. Nie dziwcie się, że nie może być intensywnego i dobrego nauczania ewangelii, jeśli wy, którzy otrzymujecie to, co duchowe, nie jesteście też gotowi oddawać tego, co materialne. **Wspierajcie waszych nauczycieli, przywódców i pasterzy!**

Nie myślcie sobie przypadkiem, że nie ma znaczenia, jak się zachowujecie wobec siebie nawzajem. Nie łudźcie się, Boga nie oszukacie. Dla wszystkich obowiązuje **naturalna zasada siewu i żniwa**. **Co człowiek sieje, to kiedyś i żąć będzie.** Nasze czyny, nasze myślenie i zachowanie zawsze mają skutki. Spotkamy się z nimi pewnego dnia. Tak pewnie, jak z nasienia w ziemi coś wyrasta i wychodzi na wierzch. Kto na polu swojego życia sieje to, co stare i nieodkupione, zbierze **zgubę**. Napisałem wam właśnie, jakie uczynki cielesnej natury mam na myśli, których nie można czynić bez skutków. Kto swoje życie i swoje zasoby, swój czas, energię i pieniądze inwestuje dla siebie w niezliczone przyjemności i rozrywki życia, pewnego dnia podsumuje, że to wszystko przepada.

Kto zaś na polu swojego życia sieje dla Ducha, ten zbierze od Boga i Jego Ducha **życie wieczne**. Już wkrótce w nowym stworzeniu Boga, w Jego wiecznym Królestwie. Dlatego czyńmy dobro – nie jest daremne. Nie ustawajmy, bo nadejdzie czas żniwa. Czeka nas wielkie święto żniw. Takie, które nigdy się nie skończy. Ale nie wolno nam przestać czynić dobra. Także wtedy nie, gdy wydaje się daremne i nie ma bezpośredniego, wdzięcznego odzewu. Dlatego, póki mamy jeszcze czas i okazje, czyńmy dobro **wszystkim ludziom**. Z sercem Boga i otwartymi rękami wychodźmy naprzeciw wszystkim potrzebującym i błogosławmy ich. Zacznijcie w zborze wierzących, w którym jesteście zjednoczeni ze swoimi braćmi i siostrami w Chrystusie. Tam możecie codziennie siać dla Ducha.

Boża interwencja: krzyż na Golgocie czyni różnicę i jest zarazem końcem i początkiem 6,11-18

Na zakończenie mojego listu, który aż dotąd dyktowałem pewnemu drogiemu bratu, który dobrze pisze, piszę wam własnoręcznie. Poznajecie to po większym piśmie. Streszczam w kilku słowach i ujmuję w punkt to, co wam obszernie wyjaśniłem.

Ci, którzy nakłaniają was do bezsensownego obrzezania, chcą tylko dobrze wypaść i z powodzeniem wypełnić swoją samowolną misję. Jeśli im się to uda, to z powodu krzyża Chrystusa nie muszą się obawiać prześladowania ze strony swoich żydowskich rodaków. **Dla nich obrzezanie jest ważniejsze niż krzyż Chrystusa. Ich celem jest, żebyście stali się Żydami.**

Ale ci fałszywi misjonarze, którzy są obrzezani, sami nie przestrzegają Prawa. Szukają chwały w tym, że mogą się chlubić waszym obrzezaniem. Jakby chcieli unieść w górę skalp i świętować swoje zwycięstwo.

Ale dla mnie, Pawła, godna zabiegów jest jedynie **chwała krzyża**. Krzyż przekreśla każdą ludzką żądzę uznania. Sława i cześć przed ludźmi i od ludzi mnie nie interesują. Krzyż naszego Pana Jezusa Chrystusa jest naszą jedyną nadzieją – tak, centrum, skałą, na której stoimy. Dla mnie to znaczy: koniec ze światem! Koniec z jego religijnymi i legalistycznymi żywiołami i jego bałwochwalczymi stylami życia. Także z moim własnym, które miałem kiedyś w judaizmie. Tam narodził się nowy świat. Życie, a nie śmierć, jest celem i nadzieją krzyża! Drzewo przekleństwa staje się dla nas drzewem życia.

A ja sam umarłem na tym krzyżu dla tego starego, przemijającego świata. Nie należę już do niego. Nie może mi już nic dać. Nie może już niczego żądać. **Od krzyża nie ma odwrotu!**

Być obrzezanym czy nie – to przez krzyż należy do przeszłości. Krzyż jest początkiem nowego stworzenia. Nie to, co ludzie muszą zrobić, lecz to, co Bóg uczynił i stworzył. Nowe bycie i odpoczywanie w Chrystusie. Rozpoczęła się nowa era. Teraz liczy się wyłącznie **wiara, łaska i wyzwalające prawo Chrystusa**.

Wszyscy, którzy żyją według tej miary **nowego stworzenia**, są pod błogosławieństwem Boga, pod Jego pokojem i Jego miłosierdziem. Oni są prawdziwym Izraelem Bożym. Tak, nowym Izraelem Bożym, dziećmi Abrahama przez wiarę. Obrzezanie wiąże was ze starą Jerozolimą, która jest w niewoli, z Izraelem pod Prawem.

Nie przysparzajcie mi, proszę, dalszych trudów swoimi wybrykami z powrotem w judaizm! Noszę na swoim ciele znamiona prześladowań. Tak jak Jezus znamiona swojego krzyża. Moje blizny mówią jasnym językiem. Językiem krzyża, który głoszę.

Łaska naszego Pana i Zbawiciela Jezusa Chrystusa niech będzie codziennie obecna w waszych myślach. **Budujcie na niej, pokładajcie w niej nadzieję, żyjcie z niej.**

Amen.

Na zakończenie

Mam wielką nadzieję, że podczas czytania odczuliście, jak Bóg do was mówi. Jak dodaje odwagi, poucza, ale także ostrzega przed wszystkim, co nie pochodzi od Niego i dlatego nam szkodzi.

Dziękujcie Mu za wszystko dobre, co powiedział o was, a także wprost do was.

Jeśli macie pytania, napiszcie do nas: hj-ronsdorf@t-online.de

Inne teksty Nowego Testamentu znajdziecie na stronie www.hans-joerg-ronsdorf.de.

Oto jeszcze kilka ważnych wskazówek:

Czytajcie Biblię. Jeśli to możliwe, regularnie.

Czytajcie Biblię razem z innymi ludźmi – i rozmawiajcie o niej.

Módlcie się, aby Bóg ożywił dla was swoje Słowo – tak, jakby mówił wprost do was.

Czytajcie tekst na głos i dwa razy pod rząd.

Zadawajcie tekstowi następujące pytania:

Jaki tytuł nadalibyście temu tekstowi?

Co mówi tekst o Bogu i Jezusie?

Co mówi tekst o ludziach?

Czego uczymy się z tekstu?

Co mamy robić?

Jak dodaje nam odwagi to Słowo?

Gdy znów się spotkacie, porozmawiajcie o swoich doświadczeniach i przeżyciach.

Szukajcie kontaktu i wspólnoty z chrześcijanami, którzy kochają i czczą Jezusa Chrystusa oraz cenią Biblię, czytają ją i traktują poważnie.